

# Czy idziemy drogą, którą wyznaczył nam Jezus?

*Jezus mu odpowiedział: "Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie". J 14,6*

**Czy wybieramy drogę Jezusa, czy tylko o niej mówimy? A może zatrzymaliśmy się w tej drodze?**

Osiągnęliśmy pewien poziom szczęścia, zadowolenia i wydaje się nam, że nie potrzebujemy zrobić nawet jednego kroku dalej, bo jest nam dobrze z tym, co mamy i gdzie jesteśmy.

## **Czy jesteśmy drogą dla innych?**

Czy inni patrzą na nasze życie i mówią: Tak, to jest droga, którą ja też chcę pójść.

A może jesteśmy w sytuacji, kiedy zatrzymaliśmy się, popatrzyliśmy wstecz i stwierdzamy, że wszystko, co kiedyś się działo, wybory, których dokonaliśmy, ludzie, których kochaliśmy było tę właściwą drogą, z której z różnych powodów zesliśmy? I zaczynamy żyć w przekonaniu, że to, co kiedyś nas spotykało było dobre, a obecnie wszystko jest nijakie, nienormalne, a przyszłość rysuje się w jeszcze bardziej beznadziejnych kolorach.

## **Jeżeli doszliśmy do takiego miejsca, to czas skupić się bardziej na tym, co oferuje nam Chrystus.**

A Chrystus mówi, że mamy cały czas być w drodze i nie możemy przystawać albo wręcz zatrzymywać się, bo ciągle wszystko jest przed nami.

Życie jest przed nami! Ewangelia jest przed nami! Prawda jest przed nami!

Przede wszystkim to On stał się dla nas drogą, abyśmy mogli stać się pielgrzymami z jasno wyznaczonym celem. Nie wólczy się tutaj bez

My mamy cel!

I wiemy, że to, co najważniejsze jest ciągle przed nami, bo Jezus jest naszą drogą i dzięki Jego miłości a naszej ufności w Tę miłość z niejednego zakrętu jesteśmy wyprowadzani brawurowo.

Nie wiemy jak daleka będzie nasza droga i na jakim etapie jesteśmy teraz, dlatego musimy się codziennie wzmacniać w miłości Jezusa, w słuchaniu Pisma Św., żeby zawsze a zwłaszcza w chwilach zwątpienia starczyło nam sił.

## **A jeżeli pogubimy się i zejdziemy z tej właściwej drogi?**

Ksiądz Grzegorz Strzelczyk na łamach Tygodnika Powszechnego – pisząc o człowieku, który wybrał drogę z Bogiem, ale umarł bardzo splątany – sięgnął po metaforę balonu. Bóg powołując nas do istnienia założył, że będziemy napompowani dobrem jak balon (wewnątrz będzie odpowiednia ilość ciśnienia). Jeżeli z tym ciśnieniem dochodzimy do śmierci, to przechodzimy prosto do nieba. A co jeżeli balon sflaczał? Człowiek nie zawsze szedł drogą za Jezusem, umarł i przez grzech nie jest w pełnej jedności z Bogiem?

Taki człowiek jest w stanie bezradności i potrzebuje modlitwy wstawienniczej, która dopompuje go, jak balon, do właściwych rozmiarów i dzięki pokorze będzie gotowy na „wejście do nieba” by po przejściu całej drogi życia spojrzeć Bogu w twarz.

Barbara Sobota

## **Ilu potrzebujemy cudów eucharystycznych, aby uwierzyć?**

Jednym z apostołów, który nie potrafił uwierzyć w zmartwychwstanie Chrystusa był apostoł Tomasz, zwany też niewiernym. Czy jest to postać odosobniona? Czy praktykujący katolicy wierzą, że w czasie Mszy chleb i wino przemieniają się w rzeczywistą Krew i Ciało naszego Pana (zgodnie z dogmatem Kościoła Katolickiego spisane podczas soboru laterańskiego IV w 1215 r). Okazuje się, że ta niewiara jest powszechna. Wielu kapłanów i świeckich powątpiewa w przemianę eucharystyczną.

### **Współczesne cuda eucharystyczne**

Jezus, który pozwolił apostołowi Tomaszowi włożyć ręce w rany, aby uwierzył i nam zostawił dowód na to, że chleb i wino podawane w czasie Mszy Świętej to jego Ciało i Krew. Do tej pory kościół uznał 133 cuda eucharystyczne. Objawiały się one tym, że hostia zaczęła krwawić krwią grupy AB, a jej część zamieniła się w mięsień serca w agonii. Pierwsze takie świadectwo miało miejsce w włoskim Lanciano w 700 roku. Cuda trwają i zdarzają się cały czas. W Polsce w 2008 r. w Sokółce i w 2013 r. w Legnicy miały miejsce zdarzenia o znamionach cudu eucharystycznego. W dziejach Kościoła znane są historie ludzi

obdarzonych szczególnymi charyzmatami, którzy przez wiele lat żywili się tylko opłatkiem, np. Teresa Neuman, Alexandrina da Costa, Marta Robin. Te wszystkie przykłady cudów ukazują prawdziwość przemiany, która dokonuje się na ołtarzu i Jego żywą obecność pod postacią opłatka. Jezus, objawiając się w taki sposób, pozwala nam dzisiaj włożyć ręce w Jego rany (tak jak niewiernemu Tomaszowi). Mimo to nadal bardzo aktualne pozostaje pytanie Jezusa z Ewangelii – czy znajdzie wiarę na ziemi nasz Pan i Zbawiciel, gdy przyjdzie ponownie?

A jaka jest twoja wiara bracie/siostro? Niech będzie uwielbiony nasz kochany Jezus Chrystus!

Marek Dybowski